

DZIENNIK WILEŃSKI

Rocznie w Wilnie 4 rb.

Półrocznie . . . 2 rb.

Kwartalnie . . . 1 rb.

Miesięcznie . . . — 35 kop.

Za odosłanie do domu dopłaca się rocznie 1 rb. miesięcznie 10 kop.

Numer pojedynczy 3 kop.

WYCHODZI W WILNIE GODZIENNIE RANO OPROGZ DNI POSWIĄTECZNYCH.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17.

Telefonu № 374.

Rocznie z przesyłką pocztową 6 rb.

Półrocznie . . . 3 rb.

Kwartalnie . . . 1 rb. 50 kop.

Miesięcznie . . . — 50 kop.

ZAGRANICĄ: rocznie 12 rb., półrocznie 6 rb., kwartalnie 3 rb., miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: NADESLANE w tekście za jeden wiersz garmontowy lub jego miejsce 1 rb. — Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 60 kop. — Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop. — Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop. — Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 20 kop. — Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitem 3 kop. — Za dołączniki od tysiąca egzemplarzy 7 rb. 50 kop., oprócz opłaty pocztowej.

Prenumeratę i ogłoszenia dla „Dziennika Wileńskiego“ przyjmują w Wilnie wszystkie księgarnie i biura anonsowe; w Kownie księgarnia J. Ossowskiego i księgarnia J. Zawadzkiego (właśc. K. Rntski); w Grodnie księgarnia Kozłowski; w Mińsku księgarnia W. Makowskiego, Towarzystwo spożywcze „Swisłocz“ i Skład materiałów piśmiennych „Nauka“; w Witebsku Czytelnia Czerwińskiej; w Białymstoku księgarnia Kaufmana; w Słonimie „Księgarnia Polska“; w Smorgoniach M. Gordon; w Poniewieżu S. Szochet; w Szawłach K. Sawicz; w Taurogach St. Sutkiewicz; w Suwałkach S. Lewinowski; w Libawie Dom handlowy J. Jacuński; „Księgarnia Polska“, ul. Katerininska 2; w Moskwie księgarnia polska Leona Pietkiewicza i Biuro ogłoszeń L. Metz & Co. Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

Teatr Miejski. Teatr Polski. Teatr Miejski.

Dzisiaj, w sobotę dnia 25 listopada r. b.

„DZIADY”

Adama Mickiewicza uscenizowane przez St. Wyspiańskiego.

Kasa otwarta od godz. 11-ej do 3-ej i od 5-ej do końca przedstawienia.

W przyszłym tygodniu wyjdzie z druku

„Plotka Wileńska”

Jednodniówka satyryczno-humorystyczna z rysunkami.

2-298-1

Dr. med. D. KAHN Zawalna, dom Stembo. Akuszerstwo i choroby kobiece. Gabinet elektroelektroczny, oraz leczenie światłem i promieniami Roentgena. 4-180-4

Od Administracji.

Dla zaznajomienia jak najszerszego ogółu polskiego z naszym pismem, wysyłamy bezpłatnie numer „Dziennika Wileńskiego“ każdemu, kto łaskawie nadesłał nam raczy swój adres.

Przyjaciół i czytelników naszych proszemy o nadsyłanie dokładnych adresów znajomych swoich, oraz o listy, które dotychczas nie znają „Dziennika Wileńskiego“, a mogą przyjąć jego kierunkowi.

Listy i pocztówki w tej sprawie prosimy adresować:

Do Administracji Dziennika Wileńskiego Wilno, Dominikańska № 17.

N.B. Zwracamy przy tem uwagę, że wiele osób adresuje do nas „Dziennik Wileński“ lub „Kurjer Wileński“ i że listy tak adresowanych poczta nam nie oddaje.

ŻYDZI w dziejach naszych.

(Dokończenie)

Że jednak pielegnowało polskie żydostwo pewne przywiązanie do ojczyzny, świadczy pewna ofiarność w czasie wojny 1792 r. Prawcy, na przykład, wileński ofiarowali się zrobić bezpłatnie 200 mundurów dla wojska narodowego, a kahały różnych miasteczek przysłały znaczne sumy ze składek do pomocy do komisji skarbowych. Również w chwili walki upadającej Polski wyłania się bohaterska postać Berka Josielewicz, który patentem na pułkownika otrzymał od Kościuszki polecenie na werbunek „już lekkokonnego starozakonnego“. Jego odezwa do współżyciowców kończy się słowami: „Kochani bracia! Obudźcie się jako i lamparty: za pomocą Boga

połknimy tych nadęto-wielkich!“ Po klęsce Kościuszki, przeszedł on z rozbitkami swego pułku do legjonów włoskich, komenderował tam szwadronem i zginął śmiercią walecznych pod Kockiem 1809 r. Odczuł ten bohater że, chociaż pochodzi z innego szczebu, jest obowiązany temu narodowi, który przyjął rozbitków jego narodu, wypędzonych, poniewieranych i dał im możliwość życia i rozwoju. Bo, powtarzam, Polska przyjęła tułaczy — przyznała im prawo obywatelstwa i miała prawo żądać od nich jeśli nie poświęcenia, to życzliwości i przynajmniej godnego zachowania siebie w czasie jej niewoli i niedoli.

Nawet Wielka Rewolucja francuska nie widziała potrzeby uznać Żydów za obywateli państwa: dopiero w 1807 r. sławny sanhedrym paryski wglądał w stanowisko pozabawionych praw obywateli mojżeszowego wyznania. Mamy zapewne prawo wymagania pewnego przywiązania do tej ziemi, która wyżywała te pokolenia żydowskich, do tego nieba, które zarówno z dziećmi polskimi ogarniało ich i darzyło niekiedy dniem jaśniejszym i słonecznym! Bohaterskie postacie w rodaju Berka, obrońcy wolności polskiej i Jankla Mickiewiczowskiego, porwijącego odczuciem duszy narodowej, niestety, zaginęły wśród społeczności żydowskiej — bo ciemna noc wspólnej niedoli i niewoli mogła rozwijać tylko chwasty, nie łaknące słonecznego słońca a nie kwiecie o jasnym świetlnych barwach.

Inteligencja żydowska u nas przygłębia do kultury nam wrogiej i do ruchu rewolucyjnego, jaki ogarnął państwo rosyjskie przyłączyli się bez zastrzeżeń, bez uwzględnienia tego, że są obywatelami kraju, który w odrębnych znajduje się warunkach. Od r. 1863, gdy język polski został urzędowo skazany na potępienie, nasi współmieszkańcy żydowscy z usługomością poszli za hasłem urzędowym wyparcia się mowy naszej i zarzucając przed wiekami z Niemiec przyniesiony język, inteligencja starozakonna przyznała za swój nie język ludności, wśród której żyje, ale narzucany przez przepisy administracyjne.

Gdyby system rządowy panujący, u nas od lat przeszło 40-tu, popierał aspiracje narodu żydowskiego, to byłoby zrozumiałem, chociaż niepoehlebem.

Ale rząd biurokratyczny nie my-

ślał o faworyzowaniu poddanych mojżeszowego wyznania, przeciwnie, prześladował ich stale... Więc sposób postępowania Żydów w naszym kraju w czasach ciężkiego ucimienia da się wytłumaczyć tylko chęcią za pomocą pochlebiania klasom rządzącym ulżenia sobie losu. Nie osiągnęli jednak ulg dla siebie Żydzi, bo program społeczny li tylko oportunistyczny, bez szerszej idei i podstawy etycznej, nie może wzbudzić poszanowania nawet w przedstawicielach przemocy i gwałtu; rządzący, gwałcący prawa przyrodzone człowieka, widząc w pokrzywdzonym służalstwo, będzie go podejrzewał o obłudę i ani szacunku ani wiary dlań mieć nie będzie.

A że ta pochopność Żydów rusyfikacyjna szkodę nam przyniosła, bo wzbudzała w administracji wiarę w skuteczność środków rusyfikacyjnych, może świadczyć choćby raport kuratora okręgu wileńskiego, Kornilowa, do Katkowa z 1865 r.: „Obrusienie postępuje pomyślnie, kraju tego poznać niepodobna, nawet Żydzi przemówili po rosyjsku“. A w swych pamiętnikach Murawjew o przyjęciu języka rosyjskiego przez Żydów wspomina, jako o tryumfie swojego dzieła i pożytku tepienia mowy polskiej.

Minęły czasy takich Jankłów z Pana Tadeusza, nie znaleźe nam dzisiaj tego wirtuoza-cymbalistę, który szlochając całował rękę oswobodziciela ojczyzny i w duszy swojej bolał nad jej niedolą i ze łzami wołał: „Ciebie długo Litwa nasza czekała, jak my Żydzi na Mesjasza — bo Żyd poczciwy Ojczyznę jako Polak kochał!“ Żydzi na równi z biurokracją mieli nas za „moriturów“ na których grobie wieko trumny zaciśną szczelniej należy, ale dziś my „resurrecturi“, jako Piotrowin z grobu powstałi, mamy prawo przed sądem sumienia zaważać naszych dłużników i wezwać ich do ziszczenia służszej należności. My, prócz potrzeb społecznych, mamy aspiracje narodowe, które również nam są drogie, dla których tyle ofiar ponieśliśmy; — kto niemi poniewiera, ten z nami wspólnie pracować nie pragnie.

„Wer den Dichter will verstehen — muss in Dichter's Lande gehen“ mówi wieszcz niemiecki — by zrozumieć naszego ducha należy wniknąć w treść jego istoty. Niech inteligencja żydowska postara się poznać charakter naszej umysłowości i dobroć duchowy narodu, wśród którego żyje, psychologię naszego narodu w dobie obecnej i jego przeszłość i wtenczas zrozumie i ów zaklęty gmach naszej przyszłości, do którego dzisiaj cegiełki składać usiłujemy... Nadawanie charakteru wielkorosyjskiego naszym miastom i miasteczkom przez Żydów nie powinno leżeć w interesie żydostwa i jest przewinieniem wobec tych, którzy jedni w państwie przemocy zawsze walczyli w imię „równości i braterstwa!“

My „urodzeni w niewoli i okuci w powicia“, głębiej niż ktokolwiek bądź potrafimy odczuć niedolę wydziedziczonych i w imię szczytnych tradycji prawdziwej „wolności i równości“ zawsze będziemy za równością praw wszystkich i wolnością przekonań — to imperatyw miłującego ojczyznę Polaka. Nie przez przyzmat kosmopolitycznej partyjności lub

oportunistu merkantylnego powinni ci, co z nami na niwie społecznej pracować pragną, zaglądać w naszą pracownię narodową, ale należy im poznać dzieje przeszłej i współczesnej naszej kultury i nie łaknąć światła jedynie ze źródła, które nie światłem, ale ciemnotą i niedolą kraj nasz pokryło.

My pragniemy, o ile w siłach naszych, traktować Żydów jako jeden więcej organ zbiorowego życia naszego, a funkcjonalnie, jako jeden więcej czynnik życia społecznego. „Bez uprzedzeń, bez urazy, ale ze zrozumieniem wzajemnej łączności obywateli jednego kraju dla wspólnego dobra wszystkich ten kraj zamieszkujących. Bo najszlachetniejsza zasada wspólnej pracy jest dobrze rozumiana spólna dążność.“

„Nil admirari — nil iudignari sed intelligere.“

Henryk Dymsha.

Interpelacja polska w parlamencie niemieckim.

Do rozpraw nad interpelacjami Polaków i centrum w sprawie nauki religii w dzielnicach polskich doszło we czwartek. Sekretarz stanu urzędu sprawiedliwości, Nieberding, oświadczył gotowość niezwłocznej odpowiedzi.

Interpelację polską uzasadniał ks. dr. Jażdżewski, który między innymi powiedział:

„Prawo wychowywania dzieci jest nienaruszalnym prawem rodziców; może ono im być odebrane tylko ze względów bardzo poważnych, które są przez kodeks cywilny określone. Prawo używalności własnego języka jest prawem naturalnym i boskiem; Polakom w Prusach zapewniły jeszcze to prawo uroczyste przyrzeczenia królów pruskich. Ale obietnice królewskie złamano już w r. 1873 przez wprowadzenie do szkół wykładów religii w języku niemieckim. Tylko w klasach najniższych pozostawiono polski wykład religii. Następnie jednak i w szkołach ludowych nauczyciele rozpoczęli wykład religii w języku niemieckim, nie z polecenia władz kościelnych lecz, cywilnych. Tymczasem według brzmienia konstytucji, jeżeli Kościół katolicki życzy sobie wykładów w języku ojczystym uczniów, państwo obowiązane jest do życzenia tego się stosować.“

Wobec postępowania władz szkolnych pruskich nie pozostało rodzicom nic innego, jak zakazać dzieciom swym nauki religii w języku niemieckim. Protest ten jest tylko aktem biernego oporu. Jeżeli zaś zdarzają się wyjątki od tej zasady, to rozumni Polacy ubolewają nad tem.

Niemiecką naukę religii uważać należy za zapowiedź niemieckiego nabożeństwa. Nauka taka jest niewystarczającą i wpływa niekorzystnie na rozwój moralny dzieci. Zwrócił na to uwagę rodziców s. p. arcybiskup Stablewski, a słowa jego musiały wielkie wywrzeć wrażenie.

Jakżeż postępuje sobie rząd pruski wobec stanowiska, zajętego przez rodziców i dzieci polskie? Przez bi-

cie, areszty i tym podobne środki przymusowe stara się złamać opór dzieci, wynikiły z pobudek religijnych i moralnych. Na Śląsku Górnym zaczęto nawet odbierać rodzicom władzę nad dziećmi, odmawiającymi nauki religii po niemiecku. I dokonywa się tego nawet nie zawsze na podstawie wyroku sądowego, jak o tem świadczy ostatnia sprawa dwojga dzieci, odebranych ojcu i oddanych do ochronki. Postępowania takiego, które jest oburzającym wdzieraniem się w prawa rodzicielskie, w żadnym razie nie można oprzeć na § 1666 kodeksu cywilnego.

Są dwie drogi wyjścia z położenia obecnego: albo nauka religii udzielana będzie dzieciom w języku ojczystym, albo też oddana zostanie w ręce duchowieństwa. Polacy życzą sobie pokoju, jeżeli jednak ich żądania nie zostaną uwzględnione, stan obecny długo trwać będzie.“

Interpelację centrową uzasadniał ks. Glowatzky ze Śląska. Powoływał się na względy pedagogiczne i wskazywał, że Litwini mają wykład religii po litewsku, rekrutom zaś polskim wyjaśniają prawo po polsku. Dzięki staraniom duchowieństwa śląskiego wypadki strajku szkolnego są dotąd na Górnym Śląsku odosobnione. Strajk nie znajduje tam dla siebie gruntu podatnego, gdyż został inscenizowany przez agitację wielkopolską, która podkopuje każdy autorytet, czy to świecki, czy duchowny. Mówca wzywa rząd do przywrócenia języka polskiego, bo jego postępowanie wznosi tylko agitację wielkopolską.

Minister Nieberding oświadczył, że sprawa wykładu religii jest rzeczą państwa pruskiego, w którego sprawy kanclerz niemiecki wtrącać się nie może. Co zaś do odbierania dzieci od rodziców, to może nastąpić w pewnych wypadkach li tylko na podstawie wyroku sądowego, od którego można apelować, nie może być jednak rzeczą kanclerza wdrażać się w bieg sprawiedliwości.

Rozpoczęły się rozprawy, w których w obronie Polaków występowali Alzatyk Delsor, Duńczyk Hansen, socjalista Bebel i wolnomysłny Trüger.

Polacy przeciw trójprzymierz.

Sprawy zewnętrzne monarchii habsburskiej traktowane są w t. zw. delegacjach, zwłaszcza zaś w ich komisjach budżetowych, w których minister spraw zagranicznych daje zwykle ogólny pogląd na położenie polityczne. Tym razem posiedzenie komisji budziło tem większe zainteresowanie, że miał to być pierwszy występ nowego ministra, barona Aehrenthala i że, jak powszechnie mówiono, Polacy wystąpią przeciwko trójprzymierz, wobec którego zachowywali się dotąd powściągliwie.

Zaciekawiające wszystkich posiedzenie odbyło się we wtorek. Mowa barona Aehrenthala nie zawiera nic szczególnie ciekawego. Zapewniał on, że stosunki ze wszystkimi państwami są dobre i przyjazne.

„Z Niemcami—mówił między innymi p. minister—łączy nas ścisła przyjaźń, której podstawą jest wspólność wielkich interesów. Z Włochami, tym drugim czynnikiem w trójprzymierzu, utrzymujemy serdeczne i szczerze stosunki. Wychodząc z faktu, że obiektywnie sądząc, niema między monarchją a Włochami przeciwności interesów, jestem przekonany, że w królestwie włoskiem—jak dotychczas—będziemy mogli w zupełnej harmonii postępować we wszystkich wielkich kwestiach.

Szczera przyjaźń istnieje przeszło od dziesięciu lat między Austro-Węgrami a Rosją. Silnie o tem przekonany, że we wszystkich wielkich kwestiach interes Austro-Węgier i Rosji bieży równoległe, zwrócić i na obecnym stanowisku głównie uwagę na pielęgnowanie istniejących węzłów przyjaźni.

Imieniem Polaków wziął udział w rozprawach p. Włodzimierz Kozłowski. Przedewszystkiem zaznaczył zgrębnie, że konkurencja, jaką robią dziś Niemcy na półwyspie bałkańskim, stoi w sprzeczności z ideą pierwotną trójprzymierza, zapewniającą monarchji habsburskiej bezpośredni wpływ na sprawy Wschodu. Trójprzymierze jest dziś korzystnym przedewszystkiem dla Niemiec. Od czasu wojny japońskiej nie grozi Austrii żadne niebezpieczeństwo. Niemcy natomiast zupełnie są odosobnione.

W dalszym ciągu mówca oświadczył, że przed odnowieniem trójprzymierza należy uczynić pewne zastrzeżenia. Zwrócił uwagę na praktykę wydalania obywateli austriackich z państwa pruskiego. Zarządzenia te są momentem ogólnej polityki rządu pruskiego, którego celem jest wyniszczenie i wytipienie narodu polskiego pod berłem Hohenzollernów. Dzieciom nie wolno jest uczyć się religii w języku ojczystym, przez co zatracają się wartości nauki. Otwiera się wrota dla propagandy socjalistycznej i anarchistycznej. Strajk szkolny powstał żywiołowo i bez żadnej agitacji. Nark nie może robić Polakom z tego zarzutu, że współczują cierpieniom swoich rodaków w Prusach. Przedstawiciele narodu, którzyby się sprzeniewierzyli swej narodowości i swemu patriotyzmowi, nie mogliby także być podpora dla dobra Austrii. Przekonania narodów są przy odnawianiu traktatów ważnym czynnikiem, a w erze powszechnego prawa głosowania trudno jest płynąć przeciw prądowi. Rząd pruski powinien uznać, że przez to stwarza sam sobie trudności. Jeżeli minister określa stosunek do Niemiec jako ścisły, to może jeśli nie oficjalnie, to przecież poufnie wywrzeć w tym kierunku wpływ. Mówca nie chce tracić nadziei, że postanowienia wyjątkowe na niekorzyść obywateli austriackich, a w szczególności Polaków w Prusach, ustaną. Przez to oddanoby tylko przysługę trójprzymierzu. Nawet korespondencja obywateli obu państw doznaje utrudnienia, gdyż listy z polskimi adresami są albo zwracane, albo odsyłane do biura tłumaczeń, gdzie zalegają.

Przyjazne stosunki z Rosją mogą zyskać na znaczeniu, jeżeli nastąpi w Rosji konsolidacja wewnętrzna. Cała Europa patrzy z niezadowoleniem na anarchję z dołu i represje, popełniane z góry w Rosji. Pogromy rosyjskie, zwłaszcza w Siedlebach, wywołały wszędzie oburzenie. Mówca podnosi z zadowoleniem, że polskie partie narodowe nie brały udziału w rosyjskim ruchu rewolucyjnym, i że posłowie polscy trzymali się zdaleka od kadłubowego parlamentu w Wyborgu. Kończy wyrażeniem nadziei, że wreszcie w Rosji zapewnione będą Polakom, żyjącym pod berłem cara, autonomia i prawa narodowe.

Baron Aehrenthal odpowiadał słabo oświadczył, że w roku bieżącym wydalenia nie były liczne, co do strajku dzieci, jest to sprawa wewnętrzna Niemiec, do której delegacje wtrącać się nie mają prawa.

Ministra popierał poseł niemiecki Sylwester, poczem raz jeszcze głos zabrał Kozłowski. Dowodził, że odnowienie trójprzymierza nie jest wcale koniecznym.

W kołach politycznych zauważono, że delegat polski położył szczególny nacisk na przyjazne stosunki Austrii z Anglią, której antagonizm z Niemcami stanowi tło wszystkich dzisiejszych kombinacji polityki międzynarodowej.

KOESPONDENCJE

„DZIENNIKA WILEŃSKIEGO.“

Z powiatu rosieńskiego (gub. kowieńska).

Dnia 13 listopada odbyło się ogólne zebranie członków Rosieńskiego Towarzystwa Rolniczego pod przewodnictwem prezesa T-wa, p. Bronisława Gruzewskiego, w obecności 74 członków i 30 gości.

Odmienny charakter zebraniom rosieńskim, w porównaniu z kowieńskimi, nadaje obecność i współudział w dyskusji włościan, drobnej szlachty ziemskiej, księży, oraz liczne grono pań. Rozprawy odbywały się, z wyjątkiem paru przemówień po litewsku, w języku polskim.

Największe zainteresowanie wzbudziło sprawozdanie Komisji, wybranej 24 czerwca b. r. dla organizowania Kółek rolniczych w parafjach. Z odczytanych sprawozdań członków Komisji, p. Jana Iwanowicza i p. Adolfa Grajewskiego, dowiedzieliśmy się, że do chwili obecnej założonych zostało w powiecie naszym trzydzieści parafjalnych Kółek rolniczych (na ogólną liczbę 36 parafji), że niektóre Kółka przeszły już z fazy organizacyjnej do działalności programowej, że wszędzie ze strony włościan spotkało inicjatorów dobre przyjęcie i uznanie dla idei zrzeszania się w Kółkach rolniczych. Dla bliższego zaznajomienia ogółu zebranych z zasadami i pożytecznością Kółek odczytano traktujące o tem: referat p. Kiernowskiego, wyjątki z referatu p. Cybulskiego w Wileńskim T-wie Rolniczym, oraz wyciąg ze sprawozdania Towarzystwa Kółek rolniczych w Galicji za 1905 r. Po krótkiej dyskusji aprobowano projektowaną przez Komisję ustawę dla Kółek, czyniąc w niej tylko małe zmiany formalne, a członkiem Komisji—Iwanowiczowi i Grajewskiemu—za energiczną działalność wyraziło ogólne zebranie podziękowanie.

Dopóki Kółka nie rozwiną się i nie wzmacnią o tyle, by same o-

własnej centralnej pomysleć organizacji, postanowiono, by nie dać raz wszczętej i na dobre tory postawionej sprawie upaść, utworzyć przy Rosieńskim T-wie Rolniczym specjalną stałą Komisję dla spraw Kółek rolniczych, których spełniała rolę patronatu. Zadaniem patronatu ma być kierownictwo i pomoc przy pierwszych nieraz trudnych krokach, a także powoływanie do życia Kółek tam, gdzie takowych jeszcze niema. Członkowie Komisji w liczbie siedmiu mają podzielić powiat na siedem okręgów, i każdy członek ma spełniać obowiązki patrona w swoim okręgu. Do Komisji powołano: księdza P. Doczkusa z Rosien, Jana Iwanowicza, Adolfa Grajewskiego, ks. M. Jurgajta z Szydłowa, F. Radwiłowicza, d-ra F. Siawcille i księdza J. Giniata z Nowego Miasta. Szacząc z zainteresowania ogólnego, oraz z pilności, z jaką tegoż jeszcze wieczora po ogólnym zebraniu odbyła nowa Komisja pierwsze swoje posiedzenie, można spodziewać się, że przynajmniej ta Komisja nie zostanie martwą i bezczynną, jak wiele innych w naszym T-stwie.

W szeregu spraw bieżących złożył p. E. Römer sprawozdanie z wędrownych wystaw bydła, urządzanych tej jesieni przez T-wo w Chwejdaniach, Turogach, Widukłach, Jodajciach i Żoginiach. Uznając użyteczność tych wystaw dla podniesienia hodowli bydła wśród drobnych rolników naszej okolicy, ogólnie zebranie postanowiło w roku przyszłym znowu podobne urządzenie wystaw, a mianowicie: w Koltynianach, Szweksznianach, Skaudwilach, Girtakolu i Lidowianach. Uwagę, zwróciła na włościanina Grabowskiego, ażeby wystawę te połączyć z demonstrowaniem separatorów, przyjęto do wiadomości, a ponieważ i Rada T-wa w sprawozdaniu z wystaw do takiejże doszła konkluzji, że pożądanym byłoby połączenie wystaw z popularnymi odczytami z zakresu hodowli i rolnictwa, należy spodziewać się, że w roku przyszłym inowacja ta wprowadzona zostanie.

Ze sprawozdania z budowy szkoły rolniczej w odstąpieniu T-stwu przez rząd folwarku pod-dominikańskim, Powersznianach, dowiedzieliśmy się, że szkoła jest na ukończeniu, i że w roku 1907 mogą być rozpoczęte wykłady; nie został jednak dotąd zatwierdzony przez władzę program szkoły. Brak też funduszy na ukończenie budowy szkolnych i folwarcznych, wobec czego ogólne zebranie uchwaliło na rok przyszły ponownie zbierać postanowioną już uprzednio i raz już opłaconą składkę po 3 kop. od dziesięciny ziemi obywatelskiej. Smutnym jest objaw, że od właścicieli kilku największych majątków ziemskich naszego powiatu dotąd nie można doprosić się pierwszej trzykopiowej ofiary.

Skład zarządzi rolniczych, istniejący przy T-wie, wykazuje w tym roku większy obrót, niż w zeszłych latach, uskarża się jednak na trudność przy uzyskiwaniu należności za sprzedany towar i na wogóle znacznie gorsze warunki kredytowe. Dla poparcia rozwoju Kółek rolniczych skład ofiarował Kółkom pięć procentów ustępstwa od ceny wszystkich maszyn i narzędzi rolniczych.—Przed paru tygodniami przeniesionym został skład zarządzi do nowe-

go pomieszczenia we własnym domu, i na wstępie omal nie padł ofiarą płomieni, gdyż w nocy z 12 na 13 listopada spaliły się dwa domki drewniane, przylegające do składu. Tylko dzięki temu, że wiatru nie było i powietrze wilgotne, udało się przy energicznym ratunku ogień zatrzymać.—Nie bez pewnej podstawy podejrzewają podpalenie.

Straż ogniowa rosieńska, zaopatrzona dość dobrze w narzędzia do ratowania, sikawki i beczki, wykazała tym razem znowu brak karności i wyćwiczenia, a przedewszystkiem brak umiejętnej komendy, co łatwo wpłynąć mogło na znaczne powiększenie rozmiarów klęski ogniowej, tembardziej że i wody w Rosienach jest niedobatek ogromny.

G. M.

List otwarty

do Wielmożnego Redaktora

„Kurjera Litewskiego.“

Szanowny Panie Redaktorze.

List Pański zamieszczony w № 267, a trzymający się znanej i wypróbowanej taktyki: „sam bije i sam krzyczy“, zmusza mię do zabrania głosu, pomimo całego wstrętu, jaki mam do polemiki. Uważam jednak, że wobec napaści, na jakie Komitet Centralny jest narażony, ja, jako jego przewodniczący, obowiązany jestem to uczynić.

Przedewszystkiem muszę się zastrzedz przeciwko zarzutowi, zrobionemu przez Szan. Pana, partyjności i prywaty. Komitet Centr., jak to już niejednokrotnie udowodniłem, jest najzupełniej bezpartyjnym, co zaś do prywaty, to tej też być nie może. Pan mnie osobiście niczem nie obraził, a gdyby to nastąpiło, to stosunki nasze osobiste, a datujące się z lat dziecińczych, pozwoliłyby mi znaleźć inną drogę, niż polemikę w pismach, która ani nam, ani czytelnikom przyjemności nie sprawia. Stanowisko, jakie Szan. Pan zajął wobec Komit. Centr. było jakiegoś cenzora i mentora.

Pomimo obietnicy, danej mi wprawdzie ustnie, drukowania wszystkiego, co Komitet Centralny przysłał, pierwszej odezwy w „Kurjerze“ zamieścił Pan nie chciał, do wiadomości przysłanych dodawał swoje komentarze, np. o ilości głosów padłych na poszczególnych kandydatów, co było co najmniej grubą niedyskrecją, nakoniec sprostowanie o wyniku delegacji do K. C., bez swoich dodatków też uważał Pan za niemożliwe do umieszczenia w swoim organie, nie pozostawiając więc nic innego Komitetowi Centralnemu, jak więcej swych odezwy w „Kurjerze“ nie zamieszczać. Co zaś do sprostowania, to na jego zmianę: zgodzić się nie mogłem z następujących powodów.

1) To niby sprostowanie było rzeczywistwem, bo: pomijając niesmaczny wstęp artykułu podpisanego przez 4-ech Panów o jakiejś prawdzie, która miała jak oliwa wypłynąć, a który to wstęp chyba do pojednania się przyczynić nie mógł, był on trzymany w tonie i pisany sposobem, niech się Pan nie gniewa, dawnego Kraju. Pisze się niby prawdę, ale coś się opuści, coś się niedomówi, odpowiednio oświeci i

wynika z tego, że 4-ej Panowie przysłali do K. C. przekonali go, lub zmusili, jak kto woli, i K. C. zgodził się na wszystko. Tymczasem było zupełnie inaczej: K. C. odpowiedział Panom, że ks. Maciejewicz, jako prawnie na kandydata wybrany, pozostanie nim, aż się sam tego zrzecze, co zaś do propozycji zrobienia zebrań cyrkulowych, to też powiedział Panom, że przeciw „Dziennikowi Wileńskiemu“ na kilka dni przedtem był komunikat Komit. Centr. że takie zebrań cyrkulowe odbywać się będą. Każdy bezstronny, porównawszy sprostowanie pomieszczone w „Dzien. Wil.“ przyzna, że ono jest inne, jak artykuł przez czterech Panów podpisany. 2) Dodać, że „Dziennik Wileński“ jest organem Komit. Centr. nie mogłem, bo byłoby to nieprawdą. Gdyby w Wilnie wychodziło kilka pism polskich, Komitet rozesłałby do wszystkich swoją odezwę, ponieważ ich jest dwa, z których jedno to odezwy drukuje, a drugie zamieszczać ich nie chce, lub je cenzuruje, musimy pomieszczać w tem pierwszym, a tej taktyki i nadal trzymać się będzie. Sprawy przez to na szwank nie narazi, bo „Kurjer“, gdy zechce, będzie mógł wszelkie komunikaty Komitetu Centr. przedrukowywać, a nawet je przerabiać i komentować, naturalnie, że za te ostatnie Komitet Centralny odpowiedzialności na siebie brać nie będzie. Kto zaś interesuje się wyborami, też znajdzie sprawozdania z działalności Komitetu w „Dzienniku Wileńskim“, ci zaś, co ani „Dziennika“, ani „Kurjera“ nie czytają będą zawiadomieni przez plakaty, gdy na to administracja da swoje pozwolenie.

Na poszczególnie zarzuty Sz. Pana odpowiadać nie będę, bo chyba z tego co już powiedziałem wynika, że Komitet Centralny inaczej postąpić nie mógł; jedna tylko uwaga. W niedzielę „Kurjer“ postawił kandydaturę p. M. Węstawskiego, gdy jeszcze nie mógł wiedzieć o zrzeczeniu się ks. Maciejewicza i o pertraktacjach Komit. Centr. z prezydentem miasta. Postawił ją więc nie dlatego, że jest to kandydatura Komit. Centr. ale, że tak mu się podobało, jak przed paru dniami stawił inną.

Szanowny Panie, Komitet nie utworzył się samowolnie, została Mu poruczona akcja wyborcza w trudnych warunkach, przy bardzo małym poparciu, nawet finansowem, ogółu polskiego, pracuje ile mu sił starczy, swady nie szuka, nie warcholi, pragnie solidarności, dla niej pracuje i ma prawo wymagać odpowiedniego traktowania.

Z szacunkiem
W. Węstawski.

Wiadomości bieżące.

— Kalendarz. Dziś, w sobotę, dnia 25 listopada (8 grudnia) Katarzyny P. M. — wędug nowego stylu Niepokalane Poczęcie N. M. P.

Jutro: Piotra P. M. — według nowego stylu Walerji P. M.

— Posiedzenie. W poniedziałek, dnia 27-go b. m. o godzinie 8-jej wieczorem, w lokalu Zarządu miejskiego odbędzie się posiedzenie komisji oświatowej miejskiej, w celu dopełnienia i zmiany niektórych

22)

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

Go mówią lasu litewskie.

Opowieść z poszumów drzew nadnie-miejskich spisana.

— Nie, maci! zabrzękło w ciszy.
— Nie?... a co?... spytała.
— Zwolnilem niewolnice od pracy, zezwoliłem dziewkom i babom, które na gawędy przyszły a śpiw, ostać w izbie, a z niemi jej.
Łajma podniosła się z łoża i wpatrzyła się w Szyrwidę.
— Dla czegoś zrobił tak? spytała stłumionym głosem.
— Bo ona tak chciała—odpowiedziało.
— Ona?
— Rzekłem, maci!
— I za to co zyskałaś?
— Nie zrozumiesz tego, maci!...
Mówiąc to, utkwiony w ziemię miał wzrok.
Łajma milczała chwilę... wreszcie rzekła:
— Nie twoja—a staje nad tobą! nie twoja a rządzi tobą!.. Czy cie-

zły bies opętał?... Zastanów się, Szyrwid?

Odjął ręce, w które zanurzona głowę miał i z jakąś cichą rozpaczą wyszeptał:

— Nie moja!..
Łajma uczyła skurcz serca, zdrętwienie skóry na głowie siwej. Znowu ją nawiedziły sny krwawe, lecz znów odgoniła te marzeń upiory, które jej syna wiodły w przepaść zaguby. Nie wystąpiła z radą żadną, ni z gniewem, ni ze słowami szysterstw, które, jak węże, u wziętych wili się jej warg. Zapanowała nad sobą ostatnim woli wysiłkiem, głosiwi nawet nadała dźwięk łagodny i, schodząc z łoża na ziemię, rzekła półgłosem:

— Wolać twoja—ty pan!.. Słuchać—niewiad jest rzecz, mać na-nawet słuchać musi, bo krótki rozum a włos długi, jak każda białogłowa, ma. Czyń, jak chcesz!..

Mówiła cicho spokojnym i łagodnym głosem, jakiego nie zwykł był słyszeć Szyrwid. Podniósł więc głowę i wpatrzył się w twarz macierzy, a później z ławy się porwał, uchwycił dłoń Łajmy i do gorących ust swych przycisnął, pocatunkami okładając. Tulił, pieścił zgrzybiałą dłoń matczyną, nie wiedząc nie, nie przeczuwając nic. A im więcej tulił i pieścił, tem gad jadowitszy opalał serce Łajmy; a im niżej po-

chyłała się nad nim i wyschłymi palcami gładziła jego włos kręty, tem gad on jadowitszą sianą pluł i i trwalsze gniazdo w sercu jej uścielał.

Na zewnątrz domostwa gwar się wznagał budzącego się życia. Seladynowy namiot niebios przesyły złote strzały wschodzącego słońca, złota jasność popłynęła wzdłuż ziemi, perliły się rosy, lasy westchnęły i zaszumiały, potrafił je dreszcz szmerów, ów pacierz tajemniczy, jakim zwykli drzewa dzień zaczynać. Nad studnią zaskrzypiał żóraw, dały się słyszeć krótkie rżenia koni, krów ryki i służby nawoływania.

— Do roboty czas—odezwała się Łajma.

— Czas, maci, czas! powtórzył Szyrwid.

Ale nie spieszył. Miał myśl czemś zajętą, słuch i oczy zwrócone na ścianę, z poza której dobywał się nieustający szmer żaren i skrzywienie snownicy.

Łajma już była gotowa do wyjścia. Dwa kroki zrobiła ku drzwiom, nagle przystanąła i zwróciła się do Szyrwidę:

— Idziesz?..

— Czas, maci—czas! jakby od niechciana znowu powtórzył.

Niebywałe zniechęcenie, rozleniwienie dziwne czuł do pracy. Nie spieszył, choć wiedział, że bez jego

gospodarskiego oka nie tak żwawo robota pójdzie. Ludzie niewolni, a hardzi, choć zmęczeni, prawem wojny czy gwałtu przywiedzeni w łykach z ziem polskich na nowiny lasów litewskich, dłoń władną nad sobą powinni czuć, ony nieustanny strach niewolników, który nie pozwala lwia grzywe zjężyć, uderzyć w bunt. Nie było wprawdzie dotąd wypadku jawnego nieposłuszeństwa, jeno rezygnacja a spokój dziwny, lecz to dlatego tylko, że nie było nadziei. Odebrała ją przemoc a siła, odebrały ją te puszcze obłędne, niemające dróg, ni gościńców, pokryte jeno śladami stad żubrzych, zryte przez kły dzików, stłoczone przez harce niedźwiedzie, wypełnione wyciem wilków, przecięte gadami jadowitemi.

Nie było nadziei. Zostawała śmierć albo rezygnacja i wiara cicha w zmiłowanie Boże. Zmiłowanie Boże nie przychodziło, plagi a umęczenie codzienną były karnią.

Krzywdy i upokorzenia, doznawane przez takich Szyrwidów od bojarów butnych i kunigasów potężnych, splacane były na jeńcach wojennych. Bojarym czołem przed kunigasem bił, taki Szyrwid w pas się kłaniał bojarom, a któż się jemu pokłoni, jeśli nie ten niewolnik, przywleczony z krainy dale-

kiej, wyjęty z pod wszelkich praw ludzkich, okrom Boga, nikogo nad sobą niemający.

— Idziesz?... powtórzyła Łajma.

— Trza isć, maci—trza isć!..

Ziewnął, wyciągnął się i krok lewny pdał.

— A kij? spytała matka.

Straszny to był kij dla niewolników Szyrwidę.

— Wziął go—popatrzyl... i rzucił w ką.

— No, co? spytała Łajma.

— Nie, maci—jeno... dziś go nie wezmę.

Łajma badawczo spojrzęła w twarz syna.

— Dla... czego?

Dlaczego?... albo ja wiem: dlaczego? Nie wezmę i już!

Stara przygryzła wargi i otworzyła drzwi.

Ozywcy strumień porankowego powietrza do izby wpłynął wraz z rozłożoną jasnością dnia, która nagle przez cień jakiś omgłoną została.

Łajma stanęła—za nią zatrzymał się Szyrwid.

Dech w piersi mu się zaparł.

Zofka była tym cieniem, czarnym nawet cieniem dla Łajmy, dla niego tylko światłością.

— Oparł się o ścianę i patrzal.

(D. c. n.)

punktów projektowanej ustawy kur-
wecznych i niedzielnych dla
analfabetów.

— W klubie pracowników prywat-
nych instytucji kredytowych (ul.
Wileńska), w dniu dzisiejszym od-
będzie się ostatni przed adwentem
wieczorek familijny.

— Odwołanie zgromadzenia. Zwoła-
ne na dzień 23 b. m. walne zgroma-
dzenie Związku zawodowego subjek-
tów i sklepowych zostało odroczo-
ne z powodu niestawienia się wielu
członków. O dniu zwołania ponowne-
go zgromadzenia nastąpią zawiado-
mienia.

— Z sądu. Wileńska Izba sądo-
wa z udziałem przedstawicieli sta-
now rozpoznawała sprawę politycz-
ną K. Stome, wieku lat 17-tu, o-
skarżonego o to, że dnia 4 lipca
t. b. w pobliżu wsi Kuchty pow.
Wileńskiego, po polu, gdzie pra-
cowali włóścianie, rozrzucał odezwy,
wzywające, aby nie placono podat-
ków bez rozporządzenia Dumy Pań-
stwowej, ażeby usunięto ministrów,
aby włóścianie łączyli się z robotni-
kami i t. p. Przy odczytach załączo-
na była notatka Stome, w której
pisał, że hr. Mohl, u którego S.
zatrzymał się lokaj, wezwał oddział
koników i strażników do pomocy w
przeprowadzeniu zatargu pomiędzy
nim a włóścianami z powodu pas-
tewisk. Zapadł wyrok, skazujący Sto-
me na 4 miesiące więzienia z zali-
ceniem czasu pozostawiania pod
strażą.

Dnia 18 grudnia wileńska Izba
sądowa bez udziału przedstawicieli
stanów rozpoznawała w Wilnie
następujące sprawy polityczne:
1) mieszcz. wileńskiego Ch. Gicete-
go, wieku lat 17, 2) studenta to-
mieńskiego instytutu technologicznego
B. Lewina, 3) ucznia kobiecskiej
szkoły handlowej J. Kimbrisa, o-
skarżonego o przechowywanie wyda-
niactw treści rewolucyjnej, ordyna-
tora zakładu dla chorych umysłowo
w Nowej-Wilejce, Kazimierza Syl-
manowicza, 4) robotnika fabryki w
Nowej-Wilejce S. Noniewiczca tu-
żnież robotnika z Komajki pow. Je-
dnorowskiego B. Smolskiego, oskar-
żonych o urządzenie demonstracji
rewolucyjnej.

— Sprawa redaktora. Dnia 19 gru-
dnia w wileńskim sądzie okręgowym
bez udziału sędziów przysięgłych
rozpoznawana będzie sprawa reda-
ktora „Siew. Zapad. Głosu“, oskar-
żonego z mocy art. 1033 przepisów
praw. t. j. za umieszczenie przed roz-
strzygnięciem sprawy szczegółów
sądania i przebiegu śledztwa pre-
wencyjnego.

— Konfiskata. Wczoraj skonfisko-
wano numery pism „Swobodnoje
Słowo“, i „Siew. Zapad. Głosu“ za
przedrukowanie listu otwartego Sta-
nowicza do Hurki.

— Wykreślenie z list wyborczych.
Wileński Zarząd miejski zwrócił się
do policmajstra z prośbą polecenia
policmajstru cyrkulowemu, aby zebra-
ni dostarczyli Zarządowi wiadomo-
ści o osobach, pełniących obowiązki
w domach, dla wykreślenia z list
wyborczych.

— Aresztowanie. Dnia 22 b. m.
policjantowi Fronckiewicz i Karłow
aresztowali jednego ze strzelających do
Parków, wiozących ciasto. Jak się
okazało jest to mieszcz. Szermano-
wicz.

— Opera włoska. Pół miesiąca temu
zjawily się u nas afisze, głoszące
o przejeździe przez Wilno na
Wileńską przedstawień zatrzyma się opera
włoska.

Czytając takie afisze może nie-
kto pomyślał, że ma być trupa
w lada jaka. „Przejazdem zatrzyma
się w Wilnie“, znaczy jedzie gdzieś
w większych miast na popisy.

Wilknie istotnie z niecierpli-
wością czekali opery, której odda-
wania nie mieliśmy w naszym mie-
ście.

Do tej liczby i ja się zaliczałem.
Znalazszy więc czas, pospieszy-
łem onegdaj, spragniony muzyki i
piękna, na operę. Grano wtedy
„Aidę“ Verdiego. Niestety, pragnie-
nie moje nie było zaspokojone, bo
zaliczałem tylko parodję opery.

Poczynając od ról głównych a
dotyczywszy na ostatnich — nie nie da-
ją powodu do wydania sądu chociaż-
by pobłażliwego.

Proaccio, występujący w roli
Radamesa, z natury, co prawda, ma
głos nieczy, lecz szkoły zupełnie
nie posiada. Zresztą ostatniej, jak i
dotychczasowej gry, śmiało można po-
wiedzieć, nikt z trupy nie posiada.

Chóry nie zasługują nawet na
słowo krytykę.

Do uzupełnienia jak najprzykrej-
szego wrażenia przyczynia się też
orkestra, która siłą swych trąb za-
głusza śpiew i wywołuje ból głowy
u słuchaczy.

X. Y. Z.

— Uwolnienie. Po tygodniowym
więzieniu został w tych dniach wy-
puszczony na wolność uczeń VII-jej
klasy gimnazjum pierwszego, E-
ugeniusz Mickiewicz.

— Składy broni. Zostały wykryte
dwa składy broni, przy ulicy Domi-
nikańskiej i Ostrobramskiej; skonfi-
skowano 150 rewolwerów.

— Prawo i obowiązek. „Wileński
Wiadnik“ dowodzi, że ci co chcą
ściągnąć polską publiczność do tea-
tru i na koncerty nie mają obowią-
zku moralnego drukować afisze po
polsku, a tylko „prawo“, które po-
zostać winno na papierze.

— Uniwersytet wileński. W „Wi-
leńskim Wiadniku“ p. I. A. rozpo-
czął wczoraj feljton o uniwersytecie
wileńskim. Dokończenie tego felje-
tonu zapowiedziane; oczekiwaj je
należy prawdopodobnie w dzisiejs-
szym numerze „Wiadnika“. P. I. A.
przedstawia pobieżnie historję uni-
wersytetu wileńskiego i ma przejść
do sprawy wznowienia uniwersytetu
w Wilnie.

— Nowa era. W ciągu roku bie-
żącego stosunek „władz“ do języka
polskiego w naszym kraju ulegał
wielkim wahaniom. W końcu listo-
pada r. z. zobaczyliśmy niespodzianie
po tylu latach tępienia języka pol-
skiego na Litwie i Rusi porozlepia-
ny wszędzie — nawet w gmachach
publicznych, gdzie wisiały uprzednio
napisy rosyjskie: „zabrania się mó-
wić po polsku“, ogłoszony po polsku
komunikat urzędowy.

Komunikat nosił datę 25 listopa-
da 1905 r., zaprzeczał, jakoby pań-
stwu groziło bankructwo i wzywał
ludność miejscową, aby zaprzestała
wycyfrować pieniądze z rządowych
kas oszczędności.

Następnie żadnych już komuni-
katów urzędowych w naszym kraju
nie ogłaszano w języku polskim, ale
dawny komunikat był tolerowany:
nikt z wyższej władzy nie wydał
rozporządzenia zniszczenia komuni-
katu urzędowego z tekstem w pol-
skim, „kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-
dzili państwem naczelnicy biur (sto-
łonaczalniki), obecnie rządzą i ziem-
scy naczelnicy i urzędnicy. Pewien
naczelnik ziemski kazał niedawno,
aby na stacji Hancewicze kolei Po-
leskiej (na kresach dawnego woje-
wództwa mińskiego) zdjęto komuni-
kat urzędowy z tekstem w polskim,
„kramolnym“ języku. Znalazł
się jednak ziemski naczelnik... — wła-
dca i prawodawca. Według słów
Mikołaja I-go, za jego czasów rzą-

> Socjaliści lwowscy w dniu 24 listopada napadli na cmentarz na grono młodzieży narodowej, przeszkadzali jej śpiewać, a potem odbyć pochód do miasta, niektórzy uciekli się nawet do strzałów rewolwerowych. Wreszcie młodzież się zniecierpliwiła i rozprężyła napastników.

> Hakatyzm w Galicji. Rada powiatowa w Białej odmówiła przyznania subwencji Tow. „Sokół” i odrzuciła wnioski o założenie gimnazjum w Białej, motywując tem, iż pod tą pokrywką wylega się na paść na niemiecki stan posiadania. Oburzającą jest ta okoliczność, iż w radzie uczestniczyła większość radnych Polaków i zachowywała się biernie wobec uchwały niemieckiej mniejszości.

> Bandytyzm w Galicji krzawi się. W Zakopanem urządzono napad na znany kantor wymiany p. Modlińskiego, którego przytem zraniono uderzeniem. Napastnicy umknęli, nie zdążywszy urzeczywistnić swych zamiarów. Jeden z nich zgubił czapkę z firmą warszawską.

> Protest przeciw barbarzyństwu pruskiemu. W sprawie dzieci poznańskich odbędzie się w czasie najbliższym w Krakowie wielki wiec. Idzie o założenie protestu przeciw barbarzyńskim nadużyciom władz pruskich. W kilku instytucjach powzięto już uchwały, wyrażające sympatię dla matych bohaterów poznańskich.

> Interpelacja polska. Na środowym posiedzeniu parlamentu niemieckiego rozpoczęły się obrady nad interpelacją polską w sprawie strajku szkolnego. Przemawiali: ks. Jazdzewski, Głowacki, Normann, Tiedemann, Blesing, Hansen.

Z Rosji.

(Z ostatniej poczty).

** Kryzys finansowy. „Strana” komunikuje, że pożyczka kwietniowa, o której powodem tak głośno trąbiono, nie została dotychczas spieniężona; ulokowano papierów mniej niż połowę; podczas pierwszych dwóch terminów wniesiono gotówki zaledwie jedną drugą część tego, co należało.

** Kryzys ziemstw. Ziemstwa bankrutują. Dla pokrycia najpilniejszych wydatków na szkoły, szpitale i t. p. w ciągu ostatnich dwóch miesięcy 5 ziemstw gubernjalnych zażądały z ministerjum spraw wewnętrznych pożyczek na sumę kilku milionów. Kredyt kilkumilionowy wyznaczony na potrzeby ziemstw został wyczerpany.

** Nowy skandal. W Archangielsku wykryto się zdefundowanie kilkuset tysięcy rubli, wydanych z kasy państwa na utrzymanie przedstawców politycznych. Przeprowadzenie śledztwa zostało polecone Kurlowowi, b. mińskiemu gubernatorowi.

Głosy prasy rosyjskiej.

„Nowoje Wremia” codziennie karmi swoich czytelników projektami obrony rosyjskości przeciwko polonizmowi. Ciągłe powtarza w kółko to samo. W artykule o „administracyjnym wyodrębnieniu Chełmszczyzny” nowem jest tylko przeprowadzenie analogii pomiędzy „błędem popełnionym przez Aleksandra I-go”, który rozszerzył granice autonomicznej Finlandji i błędem popełnionym jak pisze „Nowoje Wremia” podczas rozbioru Polski—wcielenia do Królestwa Kongresowego t. zw. „Chełmskiej Rusi”.

Ziemstwom w t. zw. „Zachodnich guberniach” „Nowoje Wremia” po-

święca całe szpalty. W ostatnim numerze pisze o tych ziemstwach i b. gubernator mohylowski p. N. Zinowjew i stały korespondent, autor listów z Białej Rusi, jakiś p. „Polesskij” i sama redakcja od siebie.

P. Zinowjew gra rolę uczonego i w tym charakterze twierdzi, że dialekt białoruski jest pod względem fonetycznym bardziej zbliżonym do rosyjskiego niż do polskiego. Oczywiście p. b. gubernator nie czytał Miklosicza i o tem nie słyszał nawet, że zdanie uczonego sławisty nie zgadza się z tym poglądem „uczzonego” gubernatora.

P. Zinowjew ubolewa, że ziemstwa w 6-ciu guberniach o ile nie będą obcięte, nie będą popierały szkół cerkiewno - prawosławnych. „Wprowadzanie polityki, twierdzi p. b. gubernator, byłoby pożądanem, nie wprowadzać do spraw gospodarki lokalnej, ale niestety, to jest niemożliwe”. B. administrator gub. mohylowskiej komunikuje mimochodem, że nie był przeciwny w 1897 r. aby wprowadzić do naszego kraju, samorząd ziemski, że samorząd obcięty t. zw. „kuse ziemstwo” zawdzięczamy p. Kuttlerowi, który w owym czasie był dyrektorem departamentu podatków niestałych (ten sam Kuttler opracował później radykalny program reformy agrarnej, a obecnie jest wybitnym kadetem—przyp. red.).

P. Zinowjew zapowiada, że już od nowego roku 1907 mieć będziemy nowe ziemstwo. Ale — jakie to będzie ziemstwo?

P. Polesskij projektuje, aby jako niezbędną poprawkę do zamierzonych w t. zw. „zachodnich guberniach” ziemstw wprowadzić normę procentową przedstawicieli różnych narodowości w ziemstwie i wybory kurjalne.

Jak widzimy „Nowoje Wremia” i jego przyjaciele łamią sobie głowę jakimi sposobami można osłabić wpływ polskiej kultury.

Z całego świata.

∞ Emigracja. W przeciągu roku ubiegłego t. j. do dnia 30 czerwca r. 1906-go do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej przybyło 1,026,499 wychodźców, z których liczbą Żydów sięga 13,910, t. j. przeszło 12%. Większa część emigrantów jak zwykle osiadła po większych miastach. W Now-Jorku pozostało około 83,000 osób. Połowa przybyłych należy do kategorii robotników wykształconych. 110,000 wychodźców posiadało za cały kapitał—dziesięć dolarów na osobę.

∞ Dorozkarki. W Paryżu pozwolono kobietom powozić dorozkami. Jedną z pierwszych dorozkarek stała się pani Lütgen, z domu hrabianka „du Pin de la Guerriere”, której sama długość panieńskiego nazwiska świadczy o wysokości pochodzenia.

Telegramy.

Dn. 24 listopada (7 grudnia).

Petersburg. Ministerjum skarbu postawiło wniosek na posiedzeniu Rady Ministrów o zamiarze wyrobu spirytusu dla sprzedaży w monopolach w 1907 r. Ilość spirytusu obliczoną jest zależnie od wzmocniona-

go popytu napoju w rozmiarze większym, aniżeli przeciętowo zapotrzebowanie w przeciągu trzylecia od 1903 — 1905 r. a mianowicie: 7,381,300 wiader. Na najbliższym posiedzeniu Komitetu do spraw agrarnych rozpatrzony będzie projekt przepisów o udzielaniu przez komisje agrarne wsparć i pożyczek włościanom, jako pomoc przy zagospodarowaniu się. Wydział gospodarczy Synodu prowadzi pertraktację z Głównym Zarządem spraw agrarnych, ażeby przy sprzedawaniu ziemi skarbowej, tenże wziął pod uwagę potrzeby istniejących parafjalnych cerkwi i parafji, jak również nowozałożonych parafji. Ministerjum marynarki uznało za konieczne określić wyższe lata uczniów przyjmowanych do Morskiego korpusu, t. j. mających nie mniej 14 i nie więcej lat 16.

Petersburg. Odmówiono ulegalizowania „Związku pracowników drukarskich” i „Związku robotników fabryk żelaza. Zamknięto kluby kadetów: centralny i trzy obwodowe.

Robotnik Kollak za zabójstwo agenta wydziału ochrony osadzony został na 10 lat katorgi.

Sprawa Niebogatowa. Niebogatow, wskazując na braki urządzenia eskadry, wyrzekł, że przy umiejętności i staraniach eskadra była w możności cośkolwiek zdziałać. Jak pp. mogli się przekonać, uczynili wszystko, co tylko było w mocy ludzkiej. W dalszym ciągu maluje wstrząsający obraz bitwy i opowiada, w jakich okolicznościach znalazł się po bitwie.

Trzeba było płynąć do Władystoku, szybkość okrętów posiadała 11 i pół węzła, gdy nieprzyjacielskie posiadały 20 do 25. Armaty nie donosiły na większą przestrzeń, nabójów zostało mało. Nie było innej rady, jak poddać się, lub też znieżyć życie kilku tysięcy młodzieży. Postanowilem poddać się, nie pozwoliłbym przeciwiać się mej woli i zmusiłbym w razie ostatecznym siłą słuchać mych rozkazów. Obrona domaga się wezwania jako świadków Rożestwińskiego i Birilewa.

Petersburg. Główny sąd wojenny nie uwzględnił skargi kasacyjnej mieszczan z Ekaterynostawia—Charciewa i Legwińskiego, tudzież włościanina nazwiskiem Razwierennij, skazanych na śmierć przez powieszenie. Odrzucono również skargę kasacyjną Jakuszowa i Wołkowa, skazanych przez czasowy sąd wojenny w Bobrujsku — pierwszy za podburzanie osób pojedynczych i za udział w buncie na karę śmierci, drugi zaś za podburzanie osób pojedynczych i uchylenie się od obowiązków służbowych—na 15 lat do ciężkich robót.

Na mocy protestu prokuratora, rozpoznawcy ponownie sprawę włościanek, Tjowajs i Meter, oskarżonych o zamach zbrojny w celu rabunku. Czasowy sąd wojenny w Rydze zmniejszył karę i skazał Meter na 8 lat, zaś Tjowajs, jako nieletnią, na pięć lat i cztery miesiące do ciężkich robót. Główny sąd wojenny wyrok skasował i skazał obie winowajczynie na 8 i 12 lat do ciężkich robót.

Petersburg. Donoszą z Moskwy, że w sprawie powstania zbrojnego rozpoczęły się dyskusje stron przeciwnych. Oskarżający popierał moty-

wa aktu oskarżenia, powołując się na to, że zjazd rewolucjonistów, który się odbył w Genewie, jest najoczywistszym dowodem, że powstanie zostało uchwalone przez Genewie i było inspirowane przez zjazd. Na stacji kolei Moskiewsko-Kurskiej wykryto brak w wagonie jednej paki, zawierającej karabiny skarbowe.

Obrońcy robotnika Kuzniecowa, skazanego na śmierć za zabójstwo stójkowego, podjęli starania o wstrzymanie wyroku, twierdząc, że mogła zajść pomyłka sądowa. obrońcy utrzymują nadto, że istnieje inna osobistość, podejrzewana o dokonanie morderstwa.

Zmarł Mikołaj Barsukow, autor utworu „Życie i Praca” Pogodina. Ministerjum oświaty opracowuje projekt nowego wyższego zakładu naukowego, który nosić ma nazwę „Akademii”. W niej skoncentrowane będą obydwa zamknięte obecnie zakłady w Warszawie—uniwersytet i politechnika, łącznie z instytutem agronomiczno-leśnym w Puławach. Istnieje projekt przeniesienia całego personelu wymienionych zakładów naukowych do nowej akademii. Projekt obrania miejscowości dla nowej akademii waha się pomiędzy Kurkiem a Samarą.

Warszawa. W masarni Bibricha czterech strajkujących wyrzucili lampę do kotła z mięsem, rozrzučili towary i ukryli się. Na ul. Ogrodowej niewiadomi złoczyńcy napadli na wóz rzeźniczy i posypali mięso jodformem. Straty wynoszą 500 rb.

Na ulicy Kątnej zatrzymano 3 robotników. Przy rewizji znaleziono brauningi.

Białystok. Aresztowanych na wiecu w Knyszynie 13 włościan skazano na 3 miesiące aresztu.

Mińsk. W Bobrujsku wykryto drukarnię socjal - rewolucjonistów. Trzech aresztowano.

Ryga. W Szrejbuszy wykryto skład broni. Z centralnego więzienia uciekła przestępczyni polityczna, Herke.

Kijów. W biurze partji K-d. dokonano powtórnej rewizji. Skonfiskowano 28 t. literatury partyjnej.

Kiszyniów. Na sesji czasowej sądu okręgowego w Akkermanie za użalenie do pogromów żydowskich, narządzanych w roku ubiegłym w powiecie akkermaniskim; zapadł wyrok, skazujący: 8-miu włościan do rot aresztanekich z pozabawieniem praw. dwóch — na więzienie bez pozabawienia praw, czterech zaś uniewinniono.

Charków. 2 rotys wojska pilnują sądu, gdzie odbywa się sprawa studentów o zelżenie prof. Albickiego. Bronią 7 adwokatów.

Charków. W sprawie studentów, oskarżonych o znieważenie prof. Albickiego, trzech skazano z wyroku sądu okręgowego na 25 rb. grzywny, dziesięć zaś uniewinniono.

Poltawa. Do składu leśnictwa Korcewki przybyła uzbrojona banda i zrabowała mnóstwo drzewa. Zaareztowano kilka osób, podejrzewanych o zabójstwo generała Połkownikowa. Ekaterynostaw. Uzbrojeni złoczyńcy napadli na rewierowo i 2 policjantów. Przy wymianie strzałów jeden z napadających zabity.

Jarosław. W domu Szułmachera wykryto 8 bomb, z których sześć naładowanych. Gazeta „Priwołżskij Kraj” otrzymała wiadomość, że wobec coraz częstszych pożarów w ma-

jątkach obywateli, prywatne towarzystwa ubezpieczeniowe podniosły taryfę o 50 proc.

Tyflis. W pobliżu Finikuleru przez policję wykopane zostały 10 strzelb i 5000 nabojów.

Władykaukaz. W Groźnem z wyroku sądu polowego skazano na śmierć mieszczanina Kurjewa za ograbienie kobiety.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego

Dnia 24 listopada (7 grudnia).

4 1/2% Listy Wileńskiego Banku Ziemińskiego	73.—
Akcje Wileńskiego Banku Ziemińskiego	370.—
1-sza Pożyczka Premjowa	377.—
4% Renta	73.—
5% Pożyczka zewnętrzna	85.75
5% Pożyczka Wewn. Rosyjska	—

WILEŃSKIE Towarzystwo Rybackie.

(Notowania S. Romanowskiego).

RYNEK RYBNY W WILNIE

w dniu 19-go listopada 1906 roku.

Dostarczono:

Szczupaków 150 pudów po rub. 9 za pud	
Leszczy 70	8
Karpi	—
Sandaczy	—
Miętuzów	—
Okoni 50	7-8
Piotki 20	5
Sielawy 10	9
Stynki 15	5-6
Drobn. ryby 45	4
Koruski	—
Linów	—
Jeżgarzy	—

Zwyje ryby z Wilji 15 pud. rozmaitej po 35 kop. za funt.

Karpi królewskich ze stawów obywałskich 10 pud. po 40 k. za funt.

Dowóz z Trok, Święciana i Nowogródzkiej gub.

PRZYJECHALI DO WILNA.

Hr. Wilhelm Bröel - Plater, hr. Felicja Bröel - Plater, hr. Aleksander Bröel-Plater, hr. Wiktor Bröel-Plater, ob. Kazimierz Koziołło, ob. Henryk Śniadecki, ob. Jan Wołkowiński, dr. Piotr Gorski, ob. Zygmunt Koterski, ob. Ludwik Lewandowski, fab. Maksymilian Montag, fab. Gustaw Szwarz, ob. Michał Jaciewicz, ob. Mikołaj Muchortow, inż. Rafałkierzyński, ob. Adela Śniadecka (hotel St. Georges); adw. pr. Józef Kona, adw. pr. Michał Wołowicz, ob. Władysław Wołowicz, hr. Antoni Komorowski, bar. Andrzej Holsztein, ob. Urban Krupski, hr. Michałowa Zabiłłowa, adm. Mikołaj Łomasz, kup. Adam Forber, ob. Romuald Załwilechowski, ob. Józef Korsak, inż. Dawid Nikanorow, hr. Eugenjusz Grabowski, ob. Konstanty Mielnikow, rot. Stanisław Jelowiecki, ob. Eugenjusz Gorski, kup. Jakób Fajata, adw. pr. Kazimierz Pawlikowski (hotel Europejski); ob. Józef Łukowski, ob. Wincenty Kozłowski, ob. Brunon Parnewski (hotel Francuski); ob. Stefanja Wańkowiczowa, ob. Emilia Landzberg-geom. Modest von Frank, ob. Józefa Krakowa, dr. Witold Milaszewicz, gen. maj. Józef Wojewódzki, ob. Teofil Dąbrowski (Grand hotel); ob. Zofia Rudniewa, ob. Michał Sutorzydz, inż. Stefan Kłosowski, nac. ziem. Mikołaj Iwanow, ob. Jan Dziekoński, austr. pod. Michał Gonwerg, ob. Tomasz Muczerski, ob. Feliks Jarosiński, kup. Rudolf Szmitt, ob. Jan Talał-Kielpiński, kap. Bazyli Berchanowski, por. Borys Kiepczyński, ob. Leon Spigiewski, bar. Ernest Delwing (hotel Włoski); z. dr. Rozalja Zarecka (hotel Kontynentalny); ob. Adam Korsak, ob. Tadeusz Holownia, ob. Tomasz Sokolnicki, ob. Sylwester Paruszewski, nac. ziem. Mikołaj Zaprutowski, nac. ziem. Piotr Iwanow (hotel Imperial); hr. Wacław Mohl, kup. Naum Litwiak, kup. Bernard Szalajem, ob. Ludwik Uniechowski, adw. Konrad Piotrowski, adw. Wiktor Jan-czewski, ob. Jan Okusko, hr. Michał Komar, ob. Stanisław Pożaryski, ob. Antoni Hrehorowicz, insp. ubez. Grzegorz Witkin (hotel Sokolowskiego).

REKLAMA JEST PODPORĄ HANDLU.

TOWARZYSTWO SPOŻYWCZE

„SWISŁOCZ”

Mińsk ul. Jurjevska róg Gubernatorskiej w gmachu Zarządu miejskiego.

Posiada na składzie w wielkim wyborze wszelkich gatunków herbatę, kawę, czekoladę, cukierki i inne towary po możliwie niskich cenach i od najwięcej znanych firm. Wędliny wyborne, sery szwajcarskie i holenderskie—włoszczyzna suszona, masło świeże. p.p. nie członkowie Towarzystwa korzystają również w końcu roku bilansowego z procentów od cz. dochodu.

Zdrowie jest najcenniejszym skarbem dla wszystkich!

ŚLYNNA W CAŁYM ŚWIECIE

HERBATA Z GÓR HARCU

(HARZER GEBIRGSTEE)

zalecana przez najslawniejsze powagi lekarskie, zatwierdzona przez Departament Medyczny przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych w Petersburgu, jest jednym z niezbędnych środków dla utrzymania zdrowia. Napój ten przyjmowany w ilości 2—3 szklanek tygodniowo leczy: wyrzuty, liszaje, naderzenia krwi do głowy, hemoroidy, reumatyzm, artretyzm, cierpienia żołądka i t. p. przywraca apetyt i prawidłowe trawienie. Działa skutecznie w wypadkach zapalenia płuc, influenzy i choleryny. Cena pudełka rb. 1, 1/2 pudełka 50 k.

Uwaga: Każde oryginalne pudełko zaopatrzone następującą etykietą. Reprezentant na Królestwo Polskie i Cesarstwo: **Józef GROSSMAN**, Warszawa, Śliska № 33/A. Telefon 18,444.

Zamiejscowym wysyłam za zaliczeniem od 1 rubla.

Gazeta Kujawska

pismo polityczno - społeczne, poświęcone sprawom i stosunkom ziemi kujawskiej,

pod redakcją

Stanisława Cieszkowskiego,

wychodzi codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt we Włocławku.

Gazeta Kujawska, obok artykułów w sprawach najżywniejszych, społecznych i literackich, pomieszcza stale korespondencje, ze wszystkich zakątków ziemi kujawskiej, wiadomości miejscowe, telegramy agencji petersburskiej, oraz od swych własnych korespondentów, powieści i nowele oryginalne, oraz tłumaczone, feljtony. W dziale informacyjno-handlowym podaje regularnie notowania giełdy gdańskiej, oraz domów zbożowych w kraju i zagranicą.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie rub. 6, półrocznie rub. 3, kwartalnie rub. 1 kop. 50. Zagranicą rub. 1 miesięcznie (markami pocztowymi).

Adres Redakcji i Administracji Włocławek ul. Nowa, d. S. Będowskiego. Nadsyłającym adres N&N okazowe wysyła się bezpłatnie.

Wydawcy: **S. Będowski i S-ka.**

SŁOWNIK

Portugalsko-Polski

wyszedł z druku.

Cena egzem. brosz. 2 rb. 40 kop.

w oprawie 2 rb. 80 kop.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Obrona Czestochowy

sllyny obraz **Ryszkiewicza**, można oglądać, Bonifaterska róg Wileńskiej. 5-280-1

Lekcji śpiewu szkoły włoskiej udziela

Irena Gruszewska. Portowa, 5, m. 7. 3-237-2

Muzeum

starożytności Brodowskiego przeniesione zostało z Zawalnej na Wielką 22. 3-232-2

Kantor przewozowy **M. Grzędzkiego** Wilno, ul. Zawalna 28, telef. 430. Przeprowadzki, opakowanie i przechowanie mebli